

SŁOWO

WILNO, Środa 13 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, W. Zamkowa 2, Al. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepczyńskiego — A. Łaszuk.
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
 KŁECK — sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kłosa St. Michałskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółca „Nasza”.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Muzycy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubewskiego, ul. Mickiewicza 17.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-giej 40. Za tekst 15 proszę komunikaty oraz nadesłane milimetr 60 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 30 groszy.

„Polskie dni” w Tallinie

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej gościł w Estonii prof. Ignacego Mościckiego w Estonii wywołał zrozumiałe zainteresowanie w kołach politycznych państw bałtyckich i Sowietów.

„Polskie dni” w Tallinie, jak je nazywa prasa lotewska omawiane są pod różnym kątem widzenia.

Mniej zainteresowani traktują je jako akt kurtuazji państw zaprzyjaźnionych, rewizyta Głowy Państwa i w ich rzędzie i przede wszystkim rząd moskiewski dopatrują się w tej podróży tworzenie antysowieckiego bloku.

Nie wruszając się jednak temi inkwetywami prasy sowieckiej Pan Pre-

zydent Rzeczypospolitej gościł w Estonii. Podkreślamy że podróż jego ma charakter pokojowej sąsiedzkiej wizyty.

W poniedziałek zegnął Pan Pre-

wiciele społeczeństwa, wyżsi oficerowie estońscy oraz przedstawiciele prasy estońskiej i polskiej.

Raut przeciągnął się do późnej no-

wyruszyła w drogę powrotną. Pożegnała miasto wież i baszt gotyckich.

Otaczało „Polonję”, niosąca na swoim pokładzie najwyższego przedstawiciela naszej władzy kilka polskich torpedowców.

Mała to flota, lecz bądź co bądź pierwsza od czasów Zygmunta III-go pod polskimi znakami na pełnym morzu.

We środę 13 sierpnia stanie Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Gdyni. Zwiedzi tu kilka zakładów przemysłowych, następnie pociągnięciem specjalnym odjedzie do Warszawy.



REWEL — TALLIN.



REWEL — TALLIN

Prawosławie i polskość kraju

Pozostawałoby jeszcze następująca ujęcie kwestii „likwidacji”. Unia jest szkodliwa dla polskiej racji stanu należy to wyperswadować Rzymowi — Rzym, jeśli dobrze życzy Polsce, sam tę unję zlikwiduje, — sposoby dokonania tego sam znajdzie.

Więc dlaczego wschodnio-katolicki obrządek jest dla Polski szkodliwy? Jeśli dobrze zrozumieliśmy wywody Pana Redaktora, dadzą się one streścić w dwóch punktach: 1. wskrzeszenie unji drażni prawosławnych; 2. wschodnio-katolicki obrządek, jeśli nie wprost działa w interesie Rosji i rusyfikacji, to conajmniej stanowić będzie zawadę do spolszczenia kraju. Przepatrzmy się obu tym racjom.

Ze wskrzeszenie unji na gruzach dawnej unji brzeskiej, musi mocno nie podobać się prawosławnym, niepokoić ich i drażnić, to nie ulega wątpliwości. Ale czy polska racja stanu domaga się dogadzania we wszystkim prawosławiu? Może zbyt dalekoby to nas zaprowadziło. Dla prawosławia, przywykłego do przywilejów w carskiej Rosji, drażnieniem jest już to, jeśli katolicyzm domaga się, by prawosławie te przywileje (dotąd istniejące jeszcze i wykorzystywane przez prawosławnych w zakresie prawodawstwa małżeńskiego) odebrano, by ściągnięto prawosławie z piedestału „gospodstwujszej cerkwi”. Drażnić będzie prawosławie samo istnienie katolicyzmu łacińskiego, wszelka jego ekspansja, chociażby najbardziej pokojowymi sposobami dokonywana. Zadawalni się ono chyba wtedy, gdy mu państwo polskie zapewni to stanowisko wobec innych wyznań, jakie zajmowało w Rosji przed upadkiem w roku 1905.

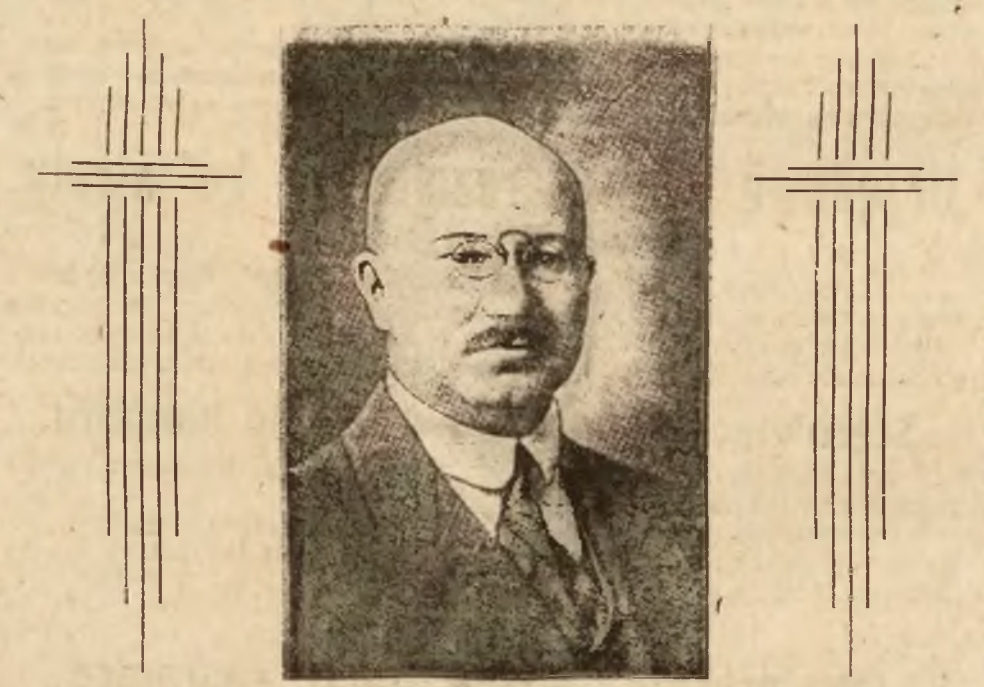
Pan Redaktor jest orędownikiem wzięcia Cerkwi prawosławnej pod opiekę państwa, by ją do Polski przywiązać i uczynić z niej czynnik ładu, wychowawcę w poczuciu państwowym polskiem, tam przeciw zalewom bolszewizmu. Z miejsca upewniam, że cieszyć się będą, jeżeli opieka rządu nad prawosławiem osiągnie te skutki. Cieszyć się będą nie tylko jako Polak, ale także jako katolik, bo gdy się podniesie w prawosławiu poziom kulturalny i moralny jego ministrów, pogłębi religijność, wzmożni powagę hierarchii, to będą to rezultaty, które zbliżą Cerkiew do prawdziwego Kościoła Chrystusowego, bo do niego zbliża wszystko, co prawdziwe i dobre.

Ala pozwolę sobie być sceptykiem co do tych nadziei. Wątpię, czy będziemy w stanie dać prawosławiu opiekę większą nad tę, jaką cieszyło się ono za caratu, a wszakże tam nie osiągnęło ono wysokiego poziomu ani nie wypełniło zadań, jakie mu u siebie stawiamy. Cerkiew szła zawsze na rękę rządowi, chwaliła wszystkie jego poczynania, błogosławiła je, ale wychowawczą cnotę obywatelską przez to nie stała. Dlaczego? Dlatego, że religia tylko wówczas wywiera może wpływ moralny na swoich wyznawców, a przez to pełnić dla społeczeństwa i państwa służbę prawdziwie obywatelską, kiedy siły do tego czepię z samej siebie, z absolutnego poczucia posiadanej prawdy, z wewnętrznej silnej organizacji, z niezależności od wszelkich czynników zewnętrznych, przede wszystkim od władzy państwowej. Tej wewnętrznej działalności nie zastąpią żadne zewnętrzne podpora, żadna opieka rzą-

dowa. Prowadzenie Cerkwi na pasku dowodzi jej słabości, jej duchowego niemowlęstwa; kierowanie Cerkwią przez rząd podaje ją w wiernych w podejrzenie, że się wysługuje tylko polityce, lub szuka materialnych korzyści; zaś obdziera ją z nimbu powagi religijnej, pozbawia głębszego wpływu, degraduje do roli rozdawcy zewnętrznych duchownych posług. Tak było w Rosji, gdzie tryumfu bolszewizmu nie wytłumaczamy ani „zapłombowanymi wagonami” niemieckimi, ani znową żydowską, ani turkańskością rasy, jeżeli nie weźmiemy pod uwagę tego, co w kształtowaniu psychiki rosyjskiej zrobiło, a właściwie czego zniechęcało prawosławie. Obawiam się, że i u nas Cerkiew, trzymana w rękach rządu i kształcona przezeń na boję polskich obywateli prawosławnych, nie zyska u nich należytej powagi, tem bardziej, że kierować nią będzie bądź co bądź rząd inowierczy. Rozumiem, że dla rządu nie może być pożądanym obecny chaos Cerkwi prawosławnej i nieokreślony stan prawny i dlatego przykłada rękę do zwolania soboru, owszem, ponieważ usiłuje pokierować jego pracami. Przewiduję wszakże co z tego wyniknie: ta opieka państwa nie tylko nie podniesie prestiżu Cerkwi, jako organizacji religijnej i wychowawczy wiernych, lecz ją w oczach prawdziwie religijnych ludzi skompromituje. Naocześnie wykaże, że Cerkiew sama jest tworem chorym, sparaliżowanym, niezdolnym do samodzielnego, niezależnego życia. Oczywiście, że to samo ujawniło się także, gdyby rząd pozostawił Cerkiew samej sobie, zręczniejsi się roli jej opiekuna i kierownika.

Wobec tej niemocy prawosławia, której dowodem jest cała dziesięciowiekowa jego historia, niemocy dyskwalifikującej Cerkiew jako czynnik obywatelski, państwo-twórca, zbyt nieprzewidywająco byłaby „polska racja stanu”, gdyby na tę Cerkiew jedynie liczyła i dla pozyskania jej, nie drażnienia jej, paraliżowała ekspansję katolicyzmu. Dla tego ostatniego nie domagamy się bynajmniej w Polsce przywilejów takich, jakimi prawosławie cieszyło się w Rosji przed rokiem 1905; tembardziej odpychamy wszelką myśl nawracania prawosławnych na łacinę czy unję siłą; żądamy wszakże, by Kościół katolicki nie był krepowany w sprawowaniu swej misji gromadzenia wszystkich drogą nauki i perswazji w jednej owczarni Chrystusowej. Prawosławie zaś, nie uciskane przez nikogo w tolerancyjnej Polsce, ciesząc się pełnią obywatelskich praw, niechaj samo w szlachetnej emulacji z katolicyzmem, z unją, okazując swą wewnętrzną siłę i wartość religijną i obywatelską, jeśli ją posiada.

Unja — zawada w spolszczeniu kraju? Dla Pana Redaktora „spolszczenie” może w znaczeniu językowym, w każdym razie — politycznym, państwowym, jest wyłączną normą polityki nawet na terenie kościelnym. Nie chcę zasadniczo rozstrząsać tej normy. Pytam się tylko, czy prawosławie, które państwo polskie ma się zaopiekować, będzie mniejszą zawadą do spolszczenia kraju? Co uprawniona do takiego optymizmu? Czy to, że prawosławny kler intonuje w cerkwi po nabożeństwie: Boże, coś Polskę! że prawosławny sobór pisze protokoły swoje po polsku? Czy zrusyfikowano naródowo a choćby politycznie nas, któ-



Ekscelencja STRANDMAN naczelnik Republiki Lotewskiej

dent Rzeczypospolitej gościnnie Tallin. Gwiazdy błyszczały na niebie, gdy wspaniałym rautem na statku Polonia, się skończył, chociaż w Tallinie o tej Wzięli w nim udział rząd estoński, kor porze noce są nie tak długie. pus dyplomatyczny Tallina, przedsta-

O godzinie 3 min. 15 rano Polonia

Przemówienie min. Trewiranusa JEST AKCEPTOWANE PRZEZ DEMOKRACJĘ NIEMIECKĄ

BERLIN. (PAT) Ustęp z przemówienia Trewiranusa, w którym poruszona została sprawa granicy między Polską a Niemcami. W-g autentycznego tekstu biura Wolfa, brzmi jak następujące:

Z ciężką duszą myślimy o rozdzianiu kraju nadwiślańskim, tej niezagojennej ranie we wschodnim skrzydle Rzeszy. Zmariało skrzydło, będące płucem państwa niemieckiego. Myślimy o tem, pod jak niegodziwym naciskiem Wilson zmuszony był do nienaturalnego odcięcia Prus Wschodnich, na jaką dwoistą pozycję skazany został niemiecki Gdańsk. Przyszłość polskiego sąsiada, który swą potęgą, państwową zawdzięcza w niemalej mierze przelanej krwi niemieckiej, może być dopiero wtedy zagwarantowana, kiedy Polska i Niemcy nie będą trzymane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe wytknięcie granicy. Zatomowana krew wschodnich Niemiec pozostaje troską i niebezpieczeństwem Europy.

Dzisiejsze dzienniki demokratyczne biorą w obronę mowę ministra Trewiranusa przed zarzutami, wytaczanymi przez prasę francuską. „Vossische Ztg.” nie znajduje w mowie Trewiranusa nic, czegoby już przedtem nie głosił inni politycy niemieccy, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, co prawda w formie bardziej udanej.

Również organ kanclerza Brueninga „Germania” utrzymuje, że zdania, wypowiedziane przez Trewiranusa, zawierają myśli przeważnie wygłoszone przez najrozmaitszych niemieckich mężów stanów, nawet przez samego prezydenta Hindenburga.

Wojska tureckie przekroczyły granicę perską

LONDYN. (PAT) Biuro Reutera donosi ze Stambułu, że wojska tureckie przez króczyły granicę perską i zajęły wschodnie zbocza góry Ararat, położonej dość daleko w głąb terytorjum perskiego.

Myśli musieli śpiewać: Boże, caria chrań i kiedy cała korespondencja władz kościelnych była prowadzona w języku rosyjskim? Pan Redaktor wie, że Kościół katolicki w Rosji bronił bądź co bądź dzielnie duszy polskiej, kiedy prawosławie utożsamiało się z rosyjskością, skądże teraz imniowanie, że w Polsce ich rolę się odwrócić? Skąd ta optymistyczna nadzieja, że prawosławie właśnie łatwiej da się wyzyskać do zrealizowania widoków polityki polskiej?

Słyszę odpowiedź: polskość broń katolicyzm łaciński, nie unja; unja natomiast wyhodowała nacjonalizm ukraiński. a jednak odpowiedź zbyt upraszcza historję. Wiadomo dobrze, że unja na Litwie i Białejrusi, a zwłaszcza na Podlasiu była także mocno spolszczoną, że nawet w Galicji przybrała ukraińską szatę właściwie dopiero w drugiej połowie 19 stulecia. To dowodzi, że w samem pojęciu unji, czy, czy wschodniego obrządku, nie zawiera się żadne zasadnicze przeciwieństwo do polskość. Przyczyn ukraińskości Galicji należy szukać gdzieś indziej, nie w unji jako takiej. Był to polityka Austrii, zaognienia przeciwieństw społecznych między dworem a wsią, ogólnie w 19 stuleciu prąd uświadomienia narodowościowych przez różne, dotąd tylko etniczne grupy. Sam Pan Redaktor przytoczył nacjonalizm litewski, jako przykład „działa zakrytych”. Ależ właśnie tym przykładem obala Pan swoje uprzednie dowo-

dzenie, zakrytą bowiem litewska nie była unicką, tylko łacińską, a także odpolszczyła — snąc i łaciński obrządek, w pewnych warunkach historycznych i etnograficznych, nie daje pewności, że będzie służył polskiej racji stanu. Skoro zaś ani on, ani obrządek wschodni tej gwarancji nie daje, czy mamy się jej spodziewać u nas, w Polsce tylko po samem prawosławiu?

Nie chcę już podkreślać sprzeczności, jaka się kryje w potępieniu za nacjonalizm kleru litewskiego lub ukraińskiego przy równoczesnym żądaniu, by kler katolicki służył innemu nacjonalizmowi, mianowicie polskiemu — boć do tego zmierzają żądanie, by Kościół u nas dopomagał do „polszczenia”. Taką sprzeczność nazywają ludzie etyką murzynską, lecz nie wydają o niej zasadniczego sądu, pamiętając, że dyskutujemy tutaj nie ze stanowiska ogólnoludzkiej lub chrześcijańskiej etyki, lecz ze stanowiska „polskiej racji stanu”. ...Pan Redaktor woli w tym razie być bliżej prof. Strońskiego, niż arcybiskupa Roppa...

Pan Redaktor wypowiada przekonanie, że powodem i racją powstania obrządku wschodniego jest oddzielenie się od polskość. Są to słowa Pana i od niego pochodzi podkreślenie wyrazu „oddzielenie się”. Na tem właśnie został zbudowany cały zarzut sprzeczności tego obrządku do polskiej racji stanu.

Litwa przeciwko niemieckim zarządzeniom celnym

KOWNO. (PAT) Radjostacja kowieńska nadała dłuższy komunikat, w którym omawia dwa zagadnienia mianowicie sprawę wileńską oraz odbicie się niemieckiej podwyżki celnej na sytuacji rolniczej Litwy.

Co do drugiej kwestji, mianowicie wpływu niemieckiej podwyżki celnej na przyrwy do Niemiec produktów rolniczych, komunikat podkreśla, że już obecnie wprowadzone przez Niemcy podwyżki celne odbiły się bardzo ujemnie na eksporcie litewskim.

Niemcy zadali rolnictwu litewskiemu dotkliwy cios i jeżeli Rzesza nie znieśnie w predkim czasie ograniczenia na wóz do Niemiec litewskich produktów rolniczych, Litwa będzie musiała przylączyć się do akcji państw, mającej na celu sprzeciwienie się „nierozumnemu” zarządzeniu niemieckiej polityki. Komunikat podkreśla opinię litewską, że Litwa nie jest odesobniona w sprawie „zadanej przez Niemcy ciosu rolnictwu litewskiemu” i przytacza głosy prasy zagranicznej o akcji podjętej przez Holandję. We grze o ostatnio przez Szwecję przeciwko niemieckim zarządzeniom celnym.

Komunikat wyraża nadzieję, że akcja, podjęta przez te państwa, które w niemieckim eksporcie produktów, przemysłowych stanowią poważny czynnik, przyczyni się do odwołania przez Niemcy wszystkich tych dotychczasowych i mających jeszcze wejść w życie zarządzeń celnym, oraz stwierdza

nieporozumieniu, na dowolnej interpretacji pewnych błahych pozorów. Bez obawy, że będą zdezawouowane przez decydujące czynniki kościelne, mogą zapewnić, że akcji unijnej taki cel — „oddzielenia się od polskość” wcale nie przyswieca i nie jest jej powodem, racją. Zadaniem unji jest pozyskanie prawosławnych dla katolicyzmu.

Pragnąc ten cel osiągnąć, Kościół nie może go jednocześnie uniemożliwiać, lub chociażby utrudniać. Dlatego nie chce odbierać nawracającym się ich obrządku, do którego przywrócić i który może być również katolickim, jak łaciński. A obawa rozstania z miejscem skuteczność samej religijnej się z tym obrządkiem zamknęłaby nie jednemu duszę przed wszelkim zbliżeniem się katolickiego kapłana. Dla tej samej przyczyny poleca Kościół swym misjonarzom przystosowywać do miejscowych (aktualnych, a nie historycznych) zwyczajów i obyczajów do sposobu noszenia się, ubierania się i t. d. „Zapuszczamy brody, wdziewamy rzyzy” (niektórzy nie zapuszczają nie wdziewają, bo już przedtem tak się nosili), nie na to, by nas nie wzięto za Polaków, ale aby dać namacalny dowód, że katolicyzm można być bez względu na ubranie i długość fryzury.

Wreszcie dla tejże przyczyny akcja unijna posługuje się takim językiem, jakim najłatwiej może do danej jednostki czy grupy trafić. Jeżeli nie polskim, to dlatego, że nie spotyka prawosławnych, mówiących zwyczajnie po polsku i chcących modlić się w tym języku. Zresztą, jeśli taka jednostka nie trafi, ma na każdym kroku kościół łaciński, w którym ten język usłyszy. Może nie będzie zbyt złośliwym przypuszczenie, że gdyby kapłani wschodniego obrządku poczęli u siebie przemawiać po polsku, zarzucano by im, że chcą tym sposobem przeciągać łacińską Polaków na obrządek wschodni. Gdy zatem mówią kazań po rosyjsku, to nie dlatego, by się wysługiwać polityce rosyjskiej, bronić rosyjskości przed polskością, lecz dlatego, że albo sami nie umieją mówić inaczej (niektórzy konwertyci), albo ponieważ lud w danej okolicy narazie woli ten język, niż wszelki inny. Podobnie używanie białoruskiego nie będzie dowodem odseparowania się od kogoś — i czegokolwiek, tylko będzie usprawiedliwione względami praktycznymi. Może ten lub ów poszczególny kon-

wersja, który, niestety, musieliśmy pokawałkować, gdyż ze względów technicznych nie mogliśmy całego artykułu od razu zmieścić. Wybaczy nam szanowny autor, że skutkiem odrywania uwagi czytelników i naszej przez wypadki aktualne, zamieszczałyśmy różne części jego artykułu z kilkudniowymi przerwami. Będziemy musieli jeszcze odpowiedzieć ks. Urbanowi na zarzuty, które on nam w tej części swego artykułu stawia, a także sprostować przypisywanie nam intencji, których nigdy nie mieliśmy (red.).

Ks. J. Urban.

Konserwacja Góry Zamkowej

NOWOGRODEK. (PAT) W roku bieżącym wznowione będą prace konserwacyjne i budownicze na Górze Zamkowej w Nowogrodku. W związku z tem przybył do Nowogrodka konserwator p. Lorentz z architektem R. Guertlerem w celu opracowania programu robót.

Prace potrwać około półtora miesiąca i obejmą zabezpieczenie korony murów i otworów okiennych baszty narożnej od strony Fary, zamurowanie wyrwy w murze obwodowym przy baszcie narożnej, zakończenie prac konserwacyjnych przy baszcie za bramą we jściową od strony miasta, badanie podziemi baszty środkowej, badanie za bramą wejściową od strony miasta, badanie podziemi baszty środkowej badanie zachodniej i północnej części terenu dziedzińca zamkowego, gdzie znajdowała się prawdopodobnie cerkiewka i t.d. Zbędna ziemia i gruz zwożone będą na kopiec Mickiewiczowski, który w najbliższym czasie, a najdalej w następnym roku będzie ukończony.

WERKI.

pomordowanych był ś.p. ks. Ryszard Knobelsdorf, dawny proboszcz surański.

HORODYSZCZE

— **Potworny czyn.** W miasteczku Horodyszczu, powiatu Baranowickiego zostało po pełnione obydne przestępstwo. Niewykryty sprawca, z widoczną chęcią zemsty, pouczal języki koniom, należącym do Józefa Olfierki, stałego mieszkańca Horodyszczu. Konie pasły się na pastwisku, odległym od miasteczka o ćwierć kilometra i były dozorowane przez Jana Szczęśliwicza. Zwierzęta — być może oddaliły się, a nieuwijającym przestępcom korzystającym z ciemnej nocy, dzieła do konał. Czyn sprawcy dostrzeżono nad ranem, to też natychmiast został sprowadzony miejscowy weterynarz, który jednakże od leczenia odmówił się. Zrebię, którego pokaleczenia były cięższe, opatrzył lekarz weterynaryj w Baranowiczach, natomiast drugiemu koniowi zagraża większe niebezpieczeństwo. Wogóle wątpliwa jest rzeczą, czy oba konie pozostaną przy życiu. Dochodzenie w sprawie ujawnienia przestępstwa prowadzi posterunek policji państwowej w Horodyszczu.

Z. G.

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, WYJAZDY, PRZYJAZDY.

P. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwedrze delegację estońskiego Keiseliitu w osobach ppłk. Augusta Baldera i por. Elmara Leppę. Płk. Balder po przemówieniu, w którym wyraził w imieniu Keiseliitu cześć i uznanie dla p. Marszałka, wręczył p. Marszałkowi najwyższe odznaczenia Keiseliitu. Po tym uroczystym akcie p. Marszałek Piłsudski rozmawiał przez dłuższą chwilę z delegacją, wykazując wielkie zainteresowanie zakresem pracy estońskiego Keiseliitu i jej rezultatami.

Dziś o godz. 18.30 prezes Rady Ministrów Walery Stawek udał się do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. Marszałkiem Piłsudskim.

P. minister poczty i telegrafów inż. Ignacy Boerner powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urządowanie.

LITWA TEŻ OTRZYMAŁA ZGŁOSZENIE NA KONFERENCJE ROLNICZĄ

WARSZAWA. (PAT) Jak się dowiaduje PAT, na warszawską konferencję rolniczą zaproszone zostały przez rząd polski wszystkie państwa, które w czasie marcowej konferencji w sprawie rozwoju celnego w Genewie obradowały w sprawach ściśle związanych z ich zagadnieniami rolniczymi. W gronie tych państw znajdowała się również i Litwa, która na tej zasadzie otrzymała zaproszenie na konferencję warszawską.

DUŻY POŻAR.

LUBLIN. PAT. We wsi Łyniewo pow. Włodawski wybuchł pożar w zabudowaniach Aleksandra Szulca. Pastwą płomieni padły dwa gospodarstwa, przyczyną spaliły się tegoroczne zbiory. Straty wynoszą około 200 tys. złotych.

Powiat Brastawski

Ottón Hedeman. Historia powiatu Brastawskiego. Wilno, 1930 r. Nakładem Sejmiku Brastawskiego. str. XXI 483

Książka o powiecie brastawskim, która niedawno ukazała się na półkach księgarskich, już wywołała głośnie, entuzjastycznie witające niepospolite w naszych czasach zjawisko.

I racja: geneza tej książki jest niezwykła. Autor, wówczas nauczyciel brastawskiej szkoły powszechnej, zgodnie z programami ministerjalnymi chciał zbudzić w dzieciach zamiłowanie do przeszłości i zaczął zbierać materiały, dotyczące dziejów terenu, na którym pracował.

Luźne wiadomości, przypadkowo zebrane przez nauczyciela, wyjątkowo jednak zaciekawiły dziatwę, która nagle poczuła wielką łączność z przeszłością.

„Spalenie Brastawy w r. 1794 wywarło na nie większe wrażenie, niż Raclawice i wzięcie Warszawy.

Obficie w tym samym Brastawiu w r. 1775 przez żołnierzy rosyjskich wójta Ziemia, którego potomkowie obecnie zamieszkują powiat, — też było dla dzieci zdarzeniem pierwszorzędem...”

Przed dziećmi zaczął otwierać się nowy świat: ich skromna, tak ukochana ziemia, zaczęła nagle rozszerzać granice i ściśle zespalać się z dalekimi ziemiami Polski centralnej; ich nieznanym przedtem przodkowie zaczęli wyrastać na bohaterów, uczestników dziejowych zdarzeń...

Tak wielkie powodzenie pierwszych prób zaznajamiania dzieci z lokalną przeszłością nasunęło autorowi myśl opracowania dziejów powiatu brastawskiego, jako dzieła, które przedewszystkiem przydałoby się nauczycielom ludowym.

Myśl tę podchwycił i energicznie poparł świątły inspektor p. Kazimierz Próchnik, który (rzecz niezwykła!) wystarał się o dwuletni urlop dla autora i w ten sposób stworzył wymarzone warunki dla pracy naukowej.

Rozpoczętą pracą zainteresowało się społeczeństwo brastawskie pod przewodnictwem p. starosty Żeliszawa Januszkiewicza.

W poszukiwaniach źródeł archiwalnych czynnie autorowi dopomagał p. Euzebiusz Łopaciński, który udostępnił autorowi bogate archiwum rodziny Łopacińskich.

Fachowemu wskazówkami służył autorowi prof. dr. Ryszard Mienicki.

Wiele zdjęć do ilustracji udzielił p. starosta Januszkiewicz i dr. Stanisław Lorentz.

Korektę literacką przeprowadzała p. Jadwiga Wachowska.

Okladkę i rekonstrukcję herbów miast wykonał p. Zygmunt Kowalski.

Liczny zastęp osób nie wymienionych z imienia, dopomagał autorowi radami, wskazówkami, pomocą czynną...

Słowem: Historia powiatu brastawskiego stała się do pewnego stopnia pracą zbiorową i na tem polega jej największa, bezwzględna wartość!...

Taki stosunek społeczeństwa do pracy historycznej budzi otuchę i wiarę w przyszłość.

Zwycięstwa konserwatystów w Kanadzie

NOWY YORK. (PAT) Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca senacyjnemu zwycięstwu stronnictwa zachowawczego podczas wyborów w Kanadzie. Zwycięstwo to było przewidywane, nikt jednak nie przypuszczał, że konserwatyści uzyskają tak olbrzymią większość.

Znamienne jest również, że większość ta objęła wszystkie poszczególne prowincje Kanady. Nowojorski „Times” podkreśla, podobnie jak i inne piśmi: demokratyczne, że zwycięstwo konserwatystów skierowane jest ostrzem przeciwko Stanom Zjednoczonym, a spowodowane zostało wysoką taryfą celną. New York Times” idzie tak daleko że zwycięstwo konserwatystów kanadyjskich nazywa pogroźką wojny celnej między Stanami Zjedn.

KRWAWE WIĘŚCI Z CHIN

TEROR NA ULICACH CZANG — SZA.

HANKOU. (PAT) Donoszą tu z opóźnieniem, spowodowanym przez cenzurę, że wojska rządowe ewakuowały Czang - Sza. Ponownej okupacji miasta przez czerwonych należy się spodziewać już za godzinę. Tysiące mieszkańców w panice opuszczają miasto, z rozkazu gubernatora prowincji Nonan dziennie podlega egzekucji 250 komunistów, komuniści zaś ogłosili, iż w drodze represji poddawać będą egzekucji wszystkich ludzi wrogiego obozu w latach od 15 do 35.

ROZWŚCIECZONE BANDY PALĄ I RABUJĄ.

SZANGHAJ. (PAT) Jak donoszą z godnych zaufania źródeł misyjnych, miasto Czang - Sza w czasie zajęcia przez wojska czerwone uległo wielkiemu zniszczeniu. Zburzono kilkadziesiąt wielkich gmachów, przeważnie urzędowych.

Koncesja europejska nie doznała szwanku dzięki silnej ochronie wojskowej, natomiast spalono i zrabowano 60 domów, należących do misyj cudzoziemskich. Najwięcej ucierpiały misje presbiterjańska i norweska. Około 1000 mieszkańców zostało zabitych.

Urzędowe dane o rozmiarach katastrofy we Włoszech

RZYM. (PAT) Wydany zostanie urzędowy imienny spis osób, które poniosły śmierć w czasie trzęsienia ziemi. Naogół liczba ofiar jest znacznie mniejsza, niż przypuszczano poprzednio, ponieważ wiele osób, które uważano za zmarłe odnaleziono wśród gruzów zburzonych miast, lub w ich okolicy.

Sterowiec „R 100” powrócił do hangaru

MONTREAL. (PAT) Sterowiec „R. 100” powrócił z Montrealu po dokonaniu lotu nad jeziorem Ontario.

Według oficjalnego komunikatu sterowiec został lekko uszkodzony, co nie wpłynęło jednak na termin odlotu jego do Anglii, który ma nastąpić w najbliższych dniach.

Jak „pracują” słynne G.P.U. zagranicą

W wychodzącym w Paryżu a założonym przez grupę byłych urzędników sowieckich za słynnym p. Biesiedowskim na czele, czasopiśmie „Borba”, ogłoszona została odezwa do „robotników i włościan Związku sowieckiego”, podająca ostrej krytykę regimie Stalina i piętnująca w słowach dosadnych i przekonujących całą gospodarkę sowiecką. Odezwa sama w sobie nie przedstawia nic szczególnie interesującego. Dziesiątki podobnych odezw ogłaszają ciągle pisma emigracyjne, a dziesiątki tysięcy ulotek, piętnujących rząd moskiewski, krąży wszak stale z rąk do rąk, po całym obszarze ZSSR. Odezwa, ogłoszona teraz w „Borbie”, zastępuje je stroną polityki sowieckich obznajmieni, — byli wszak do niedawna na rządowej służbie sowieckiej i w niejednej „robocie” sami brali udział ilustrując swoje dowodzenia faktami i cyrami, a fakty te i cyfry są naprawdę niesłychanie ciekawe.

Okazuje się, że w Moskwie co miesiąc asygnuje się na szpieg. i prowokatorską robotę zagraniczną, oczywiście z budżetu państwowego, a wycię piędzdy podatków, 2 i pół miliona dolarów na to, by jej poświęcić odrobinę miejsca. Autorzy jej bowiem, ludzie bezwzględnie doskonali z zakulisową dolarów, co czyni rocznie okrągłą sumkę 30 milionów dolarów, czyli blisko 300 milionów złotych.

Na co idą te pieniądze? Głównie na utrzymanie zagranicznych agentów G. P. U. oraz na przekupywanie cudziociemnych, mogących oddać prowokatorskiej i szpiegowskiej robocie Sowietów poważniejsze usługi. Oto npr.

w miarę poznawania treści, znacznie dość gwałtownie się zmniejszać, aż wreszcie ustąpi miejsca pewnej rozterce.

Wysiłek tak autora, jak i osób zyciowych, jest doprawdy imponujący, ale rezultat niestety nie odpowiada temu wysiłkowi.

Było to do przewidzenia. Monografia należała do najtrudniejszego rodzaju prac naukowych i wymagająca przynajmniej dobrego, jeżeli nie doskonałego, opanowania metody badań naukowych. Dzieło p. Hedemanna było pierwszą jego drukowaną pracą, metodą badań autor nie opanował, zresztą, jak sam zaznaczył, bał się, „wystąpić w bircie i tożde profesorskiej, czując, że będą mu się marszczyły i niekoniecznie do figury pasowały”.

Strach ten jednak długo nie trwał... niestety!...

Jak zaznacza we wstępie sam autor, „wielkie powagi naukowej” radził mu (całkowicie słusznie!) albo dać podręcznik szkolny, pozbawiony balastu naukowego i zawierający opracowania tematów t. zw. szerokiego zaciekawień, albo też dać ściśle naukową monografię.

W pierwszym wypadku od autora należało wymagać „tylko” talentu literackiego, w drugim — erudycji naukowej i posiadania metody badań. Autor nie usłuchał dobrych rad i wybrał drogę pośrednią, niewątpliwie najtrudniejszą, bo łączącą dwa różne pierwiastki.

Nie ulega wątpliwości, że wybierając tę drogę, zanadto się zapatrył autor w „Powiat Osmiański”, zapominając jednak, iż ś. p. Czesław Jan-

NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



IV. Podobnie jak w architekturze zewnętrznej tak też w dekoracji wnętrza, konstruktywizm nie jest bynajmniej jeszcze niepodzielnym panem sytuacji.

Równoległe z ową „Międzynarodową” artystyczną występuje prad inny, głębokim nurtem płynący, dążący do rozwijania i postępowego udoskonalania form i motywów tradycyjnych, tak ściśle związanych z psychiką człowieka kulturalnego. Tradycja ta, wytwarzana przez wieki stopniowego wykształcania w sobie odrębności indywidualne poszczególnych środowisk kulturalnych i stawała się wskutek tego niejako wykładnikiem nacjonalizmu. Na pierwszy już rzut oka różnią się od siebie wnętrza włoskie od francuskich (owe style Ludwików!), angielskich lub niemieckich, i niemiędzy widać, gdzie sztuka rozwijała się bujniej i obficiej, tem wyraźniej występują w niej cechy odrębności narodowej.

Zwłaszcza ostatnia wojna europejska, która zelektryzowała poczucie nacjonalizmu we wszystkich narodach, wpłynęła w znacznym stopniu na spotęgowanie się cech nacjonalistycznych w sztuce wogóle, a w dziedzinie dekoracji wnętrza w szczególności; to też, pomimo całej wraskliwości propagandy konstruktywizmu w czasopiśmie i na wystawach, do mieszkań prywatnych nie dociera on prawie wcale, pomijając nieliczne wypadki krainocznego snobizmu. Być może, iż z czasem, gdy konstruktywizm się rozwinie i zróżniczuje, gdy będzie w stanie na

swój sposób uwydatnić odrębności psychiki każdego narodu, gdy z roli „burzyciela tradycji” przejdzie do spokojniejszego bytowania w oparciu się o tradycję, wówczas dopiero stanie się on naprawdę popularnym.

Natomiast dziś jeszcze obserwujemy w kształtowaniu wnętrza i sprzętów zdecydowaną tendencję do swobodnego przetwarzania form tradycyjnych, w oparciu się o ostatni bogato wyposażony styl klasycyzmu, jaki panował na przełomie XVIII i XIX w., zwłaszcza w jego interpretacji francuskiej, znanej pod nazwą stylu Cesarstwa (Empire'u), jak również jego form pochodnych, dla których utarło się określenie niemieckie „Biedermeier” (o stylach tych pomówimy później nieco obszerniej). Nie jest to bynajmniej jałwymi, ale raczej o nowym, „dzisiejszym” sposobie w ich interpretacji. Jako przykład pod tym względem bardzo charakterystyczny posłużyć mogą ciekawe wnętrza, zaprojektowane i wykonane przez najwybitniejszych naszych artystów dla Pawilonu Polskiego na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925. Przedstawiony przez prof. Jódiera na prawie wcale, pomijając nieliczne wypadki krainocznego snobizmu. Być może, iż z czasem, gdy konstruktywizm się rozwinie i zróżniczuje, gdy będzie w stanie na

prof. J. Klos.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

13 SIERPNIĄ.

1-sza armia:

Front północny. W dniu dzisiejszym rano 21-sza dywizja sowiecka rozpoznała bój bezpośredni o Warszawę, nacierając na pozycję naszej 11-ej dywizji piechoty na odcinku od Żalubia po Kraszew. Gdy natarcie to nie doznało złać oporu naszych oddziałów. Rosjanie ponowili uderzenie w go dzinach popołudniowych, wprowadzając do walki oprócz 21-ej dywizji, jeszcze dwie brygady 27-ej dywizji sowieckiej. Z tych 87-ma brygada sowiecka uderzyła od Dybowa na Radzymin, a 80-ta brygada od Kraszewa na Ciemną.

W następstwie tego natarcia pierwsza linia obronna została przełamana a miasteczko Radzymin wpadło w ręce nieprzyjaciela.

Na reszcie frontu 2-ej armii słabsze ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

5-ta armia. 15 armia sowiecka rozpoczęła forsowanie rzeki Wkrę, na zachód od Nasielska. Oddziały korpusu

konnego Gaja osiągnęły Wisłę pod Włocławkiem i Nieszawą.

Front środkowy. Wykonując akcję w związku z przegrupowaniem do uderzenia 3-cia dywizja piechoty legionów po ciężkich walkach z 7-mą dywizją sowiecką opanowała wieczorem Hrubieszów. W rejonie Chełma nieprzyjaciel został wyrzucony na wschodni brzeg Buga.

W dniu dzisiejszym dowództwo frontu środkowego objął osobiście Na celnym Wódz.

Front południowy. Na odcinku oddziałów ukraińskich nieprzyjaciel ustąpił słorskawa Strype w rejonie Buczacza. Ataki odparto. Grupa pułk. Jastrzębskiego zdobyła Sokal po trzydziemni walce.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYKRAJOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIĄ R. B.

literatura zdziwi szczerze każdego Hiedemanna, ale jak!... Podana przezeń literatury historycznej. Zrobił to i p. storka: czem kierował się autor w doborze drukowanych dzieł?... Obok rzeczy powszechnie znanych spotyka my tam prace przestarzałe lub kompilacje bez wartości naukowej, natomiast brak szeregu podstawowych dzieł...

Niewyzyskanie istniejącej literatury przedmiotu, dotyczącej poszczególnych zagadnień (rozbiory r. 1794, 1812, 1831, Unja Kościelna i t. p.) jest drugim grzechem śmiertelnym, popelnionym przez autora.

Na tem, niestety nie koniec. W posiadanych materiale archiwalnym autor literalnie utonął. Tego materiału znalazło się dużo, aż za dużo, trzeba więc było pewną część odrzucić, z innej skorzystać w osobnych pracach i tylko z pewnej części założyć mocne fundamenty pod swoją monografię.

Trzeba było wyzyskać dokumenty, tylko najtreściwsze i najbardziej charakterystyczne. Autor zastosował inne kryterium: wybrał dokumenty najbardziej... efektowne!... Skutek był niezawodny: dzieje powiatu brastawskiego zaczęły wyglądać tak, jakdyby marszałkami, starostami, podkomornymi, sędziami brastawskimi w ciągu szeregu wieków byli redaktorzy „Czerwonego Ekspresu”!...

I to był trzeci grzech, popelniony przez autora w jego pracy. W. Ch. (d. n.)

W celu odtworzenia tła ogólnego i nowego wyzyskania faktów, przedtem skądinąd znanych, trzeba sięgnąć do

BUJANIE W PRZESTWORZACH

Wyścig awionetkowy dookoła Europy zainteresował i podobał się wszystkim. Naprawdę wspaniała impreza: nudy, mądzoły raid samochodowy, gdzie silne jak smoki maszyny z rąkami głupiego regulaminu dostają punkty karne za rozwinięcie przypoitej szybkości, gdzie większa korzyść przy nosi dobrze palącą się latarnia niż piorunująco przebyty etap — nie, wyścig awionetek był prawdziwym wyścigiem — nie żadnym przydługim spacerem.

Anglicy nadali tempo. Trzeba było przebyć 26 etapów w przeciągu 12 dni — przyczem decydował czas osiągnięty na poszczególne odcinki. Zdawało się zatem, że pośpiech jest zbytek: of przebywać dwa, trzy etapy dziennie — można być zwycięzcą.

Zryw Anglików dodał wszystkim bodźca; jak oni lecą na całego — to wstyd innym trzymać się kunktatorskiej metody, wstyd po trzech dniach zostać o 1000 kilometrów z tyłu — więc dalejże spławić etapy.

Komu nie zaimponuje taki wyścig? Pierwsze śniadanie, w Amsterdamie, drugie — w Brukseli, obiad w Hawrze, podwieczorek w Londynie, kolacja w Douwre. Mój Boże! I pomyśleć, że tytuł ludzi długo zastanawia się i waha czy jechać na niedzielę do Landwarowa, czy warto się męczyć podróżą! A tytuł innych opowiada z dumą: jeździłem do Warszawy... jest też o czym mówić.

Butler złamał śmigło w Poznaniu i został zdyskwalifikowany choć doleciał pierwszy do Berlina. Temniennie w oczach laików jest zwycięzca — był przecie najszybszy.

Kobiety też się popisały; miss Spooner zajęła lepszą lokatę od wielu mężczyzn, lepszą od naszych zawodników. Gdy wyładowała na lotnisku w Mokotowie brudna, niechlujna, robiąca wrazenie starego grata — awionetka, zdziwiłem się niepomniernie. Okazało się jednak, że maszyna jest doskoła, jeśli ktoś był starym gratem to chyba sama miss Spooner — szpetna, niezachęcająca, koścista wiedźma o wielkim nosie i olbrzymich kłach. Zabułgotła coś po swojemu, poklepała urzędnicę celnego, grzebiącego w jej kuferku po plecach i posłała zjeść obiad najspokojniej w świecie. Pani Butler, żona tego, co pędził pierwszy, służyła miss Spooner za mechanika i wywiązała się sumiennie ze swych obowiązków. Obejrzała maszynę, postukała tu i owdzie, przykręciła parę śrubek, kazała nalać benzyny. Zna się chyba baba na rzeczy, a jednak pan Butler wziął sobie innego mechanika — nie chciał żony; może ma jej dosyć w domu — chce chociaż podczas raidu mieć głowę spokojną...

Nasi byli szalenie fetowani: oklaskiwano Płonczyńskiego i Bajana do upadłego. Robili wrazenie zmęczonych, nawet wyczerpanych — a no, brak treningu, należytego przygotowania. Sądząc z pogłosek i wieści z raidu to poprostu nie byli wcale przygotowani. Ani samoloty wsiedli w ostatniej chwili — ani jednego próbnego przedtem lotu, oczywiście nieznaną maszynę nie mogła im wyjść na dobre. Okazało się też, że wszyscy nasi lotnicy są zbyt łatwowierni i pocziwi: przylecieli gdzieś — poszli spać zostawiając aparat na tasce Bożej. Najzjutr nic nie kłapuje: piasek w baku, kamyki w motorze — długa naprawa, punkty karne. Wytrawni raidowcy cudzoziemcy, znając metody konkurencyjne, zostawiali stale kogoś na noc na straży swych samolotów, nasi zapłacili frycwoe.

Już to sukcesu nie odnieśliśmy: na 12 startujących i 4 dobrnęło do końca. Mówi się o pechu, oczywiście w stosunku do niektórych miał on miejsce, ale taki Karpiński mógł przecie zreperować sobie wcześniej ślepą kieszkę, Muszeński sprawdzić motor przed odlotem, Więkowski przeczytać uważnie regulamin i t. d. Maszyny mamy dużo gorsze — to zdaje się nie ulegać wątpliwości, ale i lotników znacznie słabszych — zdaje się.

Szkoda naprawdę Orlińskiego. Nawzisko mówi za siebie — duży Polak — nie potrafi wymienić ani jednego polskiego lotnika oprócz niego właśnie. Francuzi mają Coste'a, Le Brix, Pelletier d'Oisy, Arrachard'a, Anglicy: Campbella, Włosi: Pineda, Amerykanie: Lindberga, Niemcy: Eckenera, Moskale: Czuchnowskiego — a my Orlińskiego. To jedyny polski lotnik, który coś ma za sobą, wycyzn, którego mogą mu pozardności cudzoziemskie asy. Przyjemnieby było widzieć Orlińskiego na czele — jeśli już nie wszyscy...

skich — to przynajmniej naszych kierowców. Dodatkowe imprezy w Berlinie ze psuły tylko całość wyścigu. Jaki ma sens kazać lotnikom przelatywać możliwości najbliższej rozwieszonoj sznurka, mierzyć długość startu i lądowania, zużywanie benzyny. Są to rzeczy zajmujące, ale tak różne od wspaniałego wyścigu, że trzeba było je całkiem odseparować. Broad i Butler wygrali wyścig, Niemiec Morzik może sobie być pierwszym w tych fityrygach — poco łączyć rzeczy tak niewspółmierne?

Starsi ludzie nie chcą się przekonać do lotnictwa. W Polsce nie przybiera linii, ale ubywa — skasowano ostatnio Warszawa — Kraków z braku pasażerów, stare przyki, dyrektorzy, prezesi jeżdżą pierwszą klasą — nie chcą korzystać z samolotu. W gruncie rzeczy nic dziwnego — niejedną na nasza prababka uważała koleję za niebezpieczną herezę i wolała wleść się karetą wzdłuż toru kolejowego.

Zato wśród młodzieży jest dziś wielki pęd do lotnictwa. Ten i ów chciałby się nauczyć pilotować, chciałby mieć swój własny aparat. Jak to zrobić? Kursów szoferkich jest bez liku — kto gdzie wdział kurs lotniczy. W wojsku mnóstwo się dopomina o przydział do lotnictwa — nie wiem czy jedną na pięćdziesiątą rekruta zostaje wysłuchana.

Jak przyjemnie mieć awionetkę i latać sobie. Taki Babiński zmieniając mieszkanie, przenosząc się z Pragi na Ochotę przewoził balję i kucharkę awionetką.

Znam też jednego młodego porucznika, który co niedziela ładuje swą naręczoną do awionetki i gazu — na chybił trafił w głąb kraju. Ładują gdzieś w pobliżu okazałego dworu — wszyscy wybiegają, witają, zapraszają, częstują. Spędzą sobie tam pół dnia, połażą po parku, najędzą się kurczą i gruszek, zgrają parę robórow w bridi, poznają dużo sympatycznych ludzi, zostaną zaproszeni serdecznie przez właściciela i sąsiadów — wieczorem wracają do Warszawy, a najzjutr do biura.

No? komu by się nie podobała taka niedziela? Bodaj to być naręczoną takiego porucznika. Jedynym felemem jest, że zmienia je najdalej co trzy tygodnie. Karol.

WULKANY

Coraz to z innej strony świata dochodzą nas wiadomości o wielkich katastrofach przyrodniczych. Otwiera się ziemia z guchym pomrukiem, zapadają się w otchłań niebu miasta i ludzie, giną z powierzchni odcienne pomniki kultury i sztuki. Poprzez kraje dalekie idzie echo nieszczęścia. Niepewny swego jutra daleki człowiek z lekkim spożera dekolta. Co kryje w sobie jeszcze tajemnica ziemi? Czy nie przypomnia się znów straszne dnie Birmy-Pegu i Shedagonu.

Jak zabezpieczyć się przed nową katastrofą? Jak „odczynie” nieszczęście? „Niewierni” jest wulkan. Niespokojnie jest człowiekowi na nim. Przerazony szuka ratunku. Gotów jest na wszelkie ofiary, aby mieć wreszcie ten stątek pod nogami. Będziny jest wobec nich człowiek. A my dalecy, szczęśliwi ludzie, którzy czytamy o tych dalekich katastrofach, które nam nie grożą, współczujemy biednym nieszczęśliwcom, a jednocześnie odczuwamy silną własną pewność. Wszak nam niegrożą wulkany.

Czyż tak, szczęśliwi człowiek? Zapomnieli, że każdy człowiek, żyje na wulkanie niepewności. Może łatwo zniknąć z powierzchni tej ziemi, naskutek zwykłego wypadku ulicznego, względnie nagłej choroby.

Cieszmy się życiem, lecz nie zapominać, że nie jest wieczne. Wulkan może w każdej chwili wybuchnąć!

Gdy myślimy o odejściu z tego padatu ziemskiego, wspomnijmy o tych bliskich i dalekich sercu, których pozostawiamy na pastwę losu, być może bez żadnego oparcia materialnego. Gdy staną nad otchłanią nędzy, jak będą myśleć o tym, który porucił ich niezabezpieczonych? Kto się nie ubezpieczył dotąd na życie w P. K. O. niech się pospieszy. Człowiek odkładający stale chociaż niewielką kwotę (można od 3 zł.) na polisę ubezpieczeniową, jest tym człowiekiem twardym, wytrwałym, który potrafi i ochronić swoich bliźnich przed wulkanami losu. J. L.

Panowie energiczni, wymowni i pismienni, którzy chcą otrzymać posiadłość na korzystnych warunkach, zechcą się zgłosić wraz z dokumentami na ul. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama) tel. 14-05 od 10-16.

Zakład malarski Walerjana Woźnickiego
Wilno, ul. Wileńska 5.
Wykonuje wszelkie roboty malarskie i politolnicze, kościelne, pokojowe i sztyldowe jak w mieście tak i na prowincji.
Szyldy emaljowe wypalane.

LETNISKO—LANDWARÓW
Przy samej stacji drogi żelaznej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letnisko lub stałe mieszkanie w bliskości Wilna w uroczej, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze. Oświetlenie elektryczne. Na miejscu kościół, poczta, telegraf, telefon, apteka. Komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinę) z Wilnem. Ceny przystępne, warunki spłaty dogodnie, nawet miesięczne. Zwracać się do Zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie, Mickiewicza 4.

Proces wileńskiego przemysłowca przeciwko sowieckiemu przedstawicielstwu

SĄD PRZYSĄDZIŁ PIĘĆ TYSIĘCY DOLARÓW.

Mieszkaniec Wilna niejaki Melamed zorganizował kilka lat temu niewielką fabryczkę nici. Fabryka została zarejestrowana i fabrykaty jej wypuszczane były w świat pod marką „Podkowa”.

Po pewnym czasie p. Melamed zauważył, że w wielu firmach obsługiwanych dotychczas przez jego fabryczkę pokazywały się nici innej fabryki, a mimo to opatrzonej tą samą marką fabryczną „Podkowa”.

Jak się okazało były to nici pochodzenia sowieckiego, a mianowicie byłe t.zw. newskiej manufaktury, przywiezione do Polski i sprzedawane przez sowieckie przedstawicielstwo handlowe.

Czując się pokrzywdzonym p. Me-

lamed skierował sprawę na drogę sądową prosząc o przysądzenie mu tytułem odszkodowania za poniesione straty sumy 15 tys. dolarów.

Sąd Okręgowy uznał pretensje te za słuszne i przyznał całą sumę. Przedstawicielstwo sowieckie założyło przez swego obrońcę skargę apelacyjną. Sprawa znalazła się przed kilkoma dniami w wokandzie sądu, który po rozpoznaniu jej zmienił wyrok Sądu Okręgowego i przyznał poszkodowanemu fabrykantowi odszkodowanie w sumie 5.000 dolarów.

Sprawa ta wywołała w wileńskich sferach kupieckich duże zainteresowanie i ostatnio była często tematem rozmów.

KRONIKA

ŚRODA 13 Dziś W. słońca o godz. 4 m. 15. Jutro Z. słońca o godz. 7 m. 6.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie.
z dnia 12 VIII. 1930 r.
Ciśnienie średnie w mm. 751
Temperatura średnia -I- 18
Temperatura najwyższa -I- 22
Temperatura najniższa -I- 14
Opad w milimetrach: 2
Wiatr przeważający Zachodni
Tendencja barometryczna: wzrost
W a g i :

URZĘDOWA

— P. wojewoda wyjechał na urlop. Pan wojewoda Wł. Raczkiewicz rozpoczął z dniem dzisiejszym 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy udając się na polski Bałtyk. Urzędowanie objął p. wicewojewoda Stefan Kirtkiewicz.

— Spis majątku państwowego Polski. Ministerstwo skarbu pracuje obecnie nad dokonaniem obliczenia wartości majątku państwowego.

Na mocy zarządzenia ministerstwa wszy skie urzędy mają dołączyć do zanikniętych rachunkowych za rok 1928 — 29 wykaz szacunku majątku państwowego.

Wykaz ma obejmować: place, grunty, uprawne, lasy, nieczynny, budynki, drogi bite bocznie, urządzenia sily i światła, maszyny, urządzenia biurowe, laboratoryjne, środki lokomocji i t. d.

— Konferencja p. wicewojewody z delegacją piekarską. Pan wicewojewoda Kirtkiewicz przyjął dzisiaj między innymi delegację tuższych piekarzy z prezydentem Izby Rzemieślniczej Szumańskim na czele.

Delegacja przybyła w sprawie stosowania przepisów o mechanizacji i uporządkowaniu zakładów piekarskich. Pan wicewojewoda oznajmił delegatom, że piekarnie muszą być bezwarunkowo dostosowane do nowoczesnych wymagań a ewentualne ulgi będą stosowane tylko indywidualnie do poszczególnych zakładów i to jedynie w ramach obowiązujących przepisów.

— Przepisy o wyborze sędziów powiatowych. Jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa powszechnego przewiduje wybory sędziów powiatowych przez ludność poszczególnych okręgów. Opracowane będą szczegółowe przepisy dotyczące przeprowadzenia tych wyborów. Każdy obywatel mający ukończonych lat 30, znajomości języka polskiego w słowie i piśmie oraz wykazwał się „co najmniej 6 klas będzie mógł kandydować na sędziego.

— Podatki w sierpniu. Ministr. skarbu przypomniał płatnikom podatków bezporecznych że w bm. przypadają terminy płatności podatków:

Do 15 bm. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w z. m. przez przedsiębiorstwa handlowe I i 2 kategorii i przemysłowe I — 5 kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do tej samej daty — odroczona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za 2 kwartały r. b. w wysok. 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za r. 1929; przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe nie sprządzające prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia;

Do dnia 31 bm. państwowy podatek od nieruchomości za kw. 2 r. b. Do tejże daty podatek od lokali za kw. III-ci;

Także — państwowy podatek od placów budowlanych za kw. 3.

Nadto w sierpniu płatne są zaległości o roczne lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m. b.

WOJSKOWA
— Podoficerska szkoła lotnicza dla maletnich. Na podstawie zarządzenia p. ministra spraw wojskowych powstaje w Bydgoszczy szkoła podoficerska lotnictwa dla maletnich. W roku bieżącym rok szkolny rozpocznie się 1-go listopada: termin wnoszenia podań upływa z dniem 15-go września. Nauka trwa 3 lata na koszt Skarbu Państwa, poczem uczniowie obowiązani są odsłużyć w charakterze podoficera zawodowe go po 3 lata za każdy rok nauki. Do szkoły przyjmowani będą chłopcy w wieku od 15 do 18 lat, posiadający ukończoną najmniej 6 lub 7-klasową szkołę powszechną oraz odpowiadający warunkom zdrowotnym W roku szkolnym 1930 — 31 będą przy mianowani przedewszystkiem maletni, posiadający przysposobienie wojskowe 1-go stopnia

MIĘSKA
— Pożyczka na cele inwestycyjne. Magistrat otrzymał z BGK pożyczkę w wysokości

Wrażenia Teatralne

„Kochanek Pani Vidal”, komedia w 3-ach aktach Verneulla w Teatrze Polskim.

Owieczny temat komedji wogóle francuskiej w szczególności z urojonej zdrady małżeńskiej męża powstaje faktyczna zdrada, popełniona przez żonę...

Słowem „goly” fakt podany w sosie trzyaktowej błyskotliwości słownej i solidnej techniki scenicznej majstra francuskiego. Pomimo znanych za let i uroku pisarza francuskiego — nie uniknął on pewnych dłużyzn, wywołujących znudzenie widza, gdyby to wszystko streścić o trzecią część — komedia niepomniernieby zyskała.

Jak zwykle, w tego rodzaju sztukach scenicznych powodzenie ich zależy od dobrego wykonania: tempa, werwy, rozmachu, wdzięku aktorów i t. p.

P. Werniczówna w roli Pani Vidal raz jeszcze dała dowód swego nieprzeciętnego talentu i dużej techniki i rutyny scenicznej.

P. Ziemiński bardzo dobrze odegrał rolę kochanka: z udającego przedzierzgnął się w prawdziwego. Zrobił to z naiwnym wdziękiem i rozmieszającą niezardnością.

P.P. Białoszczyński, Krell, Tarnowiczówna i inni w niewdzięcznych i konwencjonalnych rolach dopełniali całości. Zastępca.

Samoloty niemieckie nad Stołpcami

Dwa aeroplany niemieckie przeleciały koło Stołpców do Sowieków kierując się do Moskwy na zaproszenie oficjalnych czynników sowieckich urządzających loty turystyczne.

Straż litewska tępi sarny

Wpobliżu Kalet (rej. Druskieniki) strażnicy litewscy urządzili polowanie na sarny, przebywające na naszym terenie wpobliżu granicy.

Trzy sarny Litwini nie zdążyli przynieść na swój teren i pozostawili w lesie gdzie je znaleźli.

de D.O.K. III odbył się w dniu 5 sierpnia r. b. z Kutna do Wilna — 510 km. w linii powietrznej. Nagrodę tę zdobył gołąb „Nr. 45 (z roku 1928)” własności Stemera. Na tym lotcie T-wa „Czuwaj” zakończyło tegoroczne loty starych gołębi.

Zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie. W piątek najbliższy 15 b. m. rozpoczyna się w Wilnie trzydniowy zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie. Z okazji zjazdu b. kapelan szkoły ks. A. Kulesza odprawi mszę św. w piątek o godz. 8 i pół rano w kościele po Dominikańskim.

O godzinie 1 rano w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się otwarcie zjazdu.

O godz. 1-ej nastąpi zwiedzenie fabryki przetworów drzewnych Balberskiego w Nowej-Wilejce.

Wieczorem uczestnicy zjazdu będą obecni na przedstawieniu w teatrze Lutnia.

— Komunikat ZOW. W dniu 14 wczoraj wyjeżdża do Warszawy pluton reprezentacyjny Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obronców Ojczyzny z prezesem inż. Marjanem Zdrojewskim, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia i otrzymania sztandaru z rąk Prezesa Zarządu Głównego, Pana generała Góreckiego.

Pluton wraz ze sztandarem przybywa do Wilna w dniu 17 bm. o godz. 8 rano.

— Tabletki - Togał są skutecznym środkiem przy cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i bólach głowy, migrenie i grypie. Niezwykle powodzenie i rozpowszechnienie Togału tłumaczy się nadzwyczajnymi rezultatami, jakie osiągnęli lekarze i kliniki w stosowaniu tego środka. Togał wstrzymuje nagromadzenie się soli moczowej.

NADESLANE
— Teatr Miejski w „Lutni”. Subtelna i wytworna komedia J. Verneulla — „Kochanek Pani Vidal” wypełni repertuar dni najbliższych.

Sztuka ta ze względu na interesującą treść, doskonałe wykonanie i efektowną wystawę, zyskała ogólne uznanie publiczności i cieszy się wielkim powodzeniem.

W rolach głównych występują J. Wernicz i Z. Ziemiński, którzy w sztuce tej po zęgnają Wilno, przynoszą się bowiem na inną scenę Polski. Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dzieci ukaże się po raz drugi pełna pogody, humoru i radości życia jedna z najmielszych komedji współczesnego repertuaru „Papa” Caillaveta i Flersa. Komedia ta w sezonie bieżącym osiągnęła wyjątkowy sukces w Teatrze Małym w Warszawie.

W rolach główniejszych wystąpią: C. Szurawska, W. Stanisławska, H. Biernacka, F. Rychłowski, M. Wyrzykowski, L. Zurawska i inni. Reżyserją spoczywa w rękę dyr. F. Rychłowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?
Heljos — Ja chcę na płotno. Hollywood — Willa Falconieri. Miejski — Strzał wśród dzungli. Piccadilly — Przedwiośnie. Światowid — Wyspa lew. Ognisko — Zpomniane twarze. Wanda — Dziewczyna z zakazanej dzielnicy.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Wypadki w ciągu doby. Od 11 bm. do 12 bm. zanotowano wypadków 40, w tem kradzieży 6, opłiwta 9, przekroczeń administracyjnych 20.

— Kolejne zajście w ogrodzie. Wczoraj wieczorem ogród Cieletni był terenem nowego zajścia, które spowodowało liczne zbiegowisko i napelnilo cały ogród nieopisanym wrzaskiem.

W uloty ulicy Arsenalskiej kilka osób obojętą piaci mając jakies porachunki osobiste wzajemnie staralo się wymierzyć sobie satastykę za pomocą rękocyznów. Krzyki i wołania o pomoc zwabiły ostatecznie po-

URODA a SPORT



Spóty wśród kobiet są coraz bardziej na czasie. Piękno ruchu w połączeniu z elegancją linii podnoszą urok kobiety. Najczęściej ręce i nogi sportsmenki są obnażone, aby być elegancją należą mieć skórę zupełnie gładką. Tylko „TAKY” perfumowany krem usuwa zupełnie bezpiecznie w przeciągu kilku minut szpetne włosy i puszek, pozostawiając białą, czystą skórę. „TAKY” jest do nabycia we wszystkich eleganckich sklepach. Zalety „TAKY”: bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie.

TAKY

Samoloty niemieckie nad Stołpcami

Dwa aeroplany niemieckie przeleciały koło Stołpców do Sowieków kierując się do Moskwy na zaproszenie oficjalnych czynników sowieckich urządzających loty turystyczne.

Straż litewska tępi sarny

Wpobliżu Kalet (rej. Druskieniki) strażnicy litewscy urządzili polowanie na sarny, przebywające na naszym terenie wpobliżu granicy.

Trzy sarny Litwini nie zdążyli przynieść na swój teren i pozostawili w lesie gdzie je znaleźli.

de D.O.K. III odbył się w dniu 5 sierpnia r. b. z Kutna do Wilna — 510 km. w linii powietrznej. Nagrodę tę zdobył gołąb „Nr. 45 (z roku 1928)” własności Stemera. Na tym lotcie T-wa „Czuwaj” zakończyło tegoroczne loty starych gołębi.

Zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie. W piątek najbliższy 15 b. m. rozpoczyna się w Wilnie trzydniowy zjazd absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie. Z okazji zjazdu b. kapelan szkoły ks. A. Kulesza odprawi mszę św. w piątek o godz. 8 i pół rano w kościele po Dominikańskim.

O godzinie 1 rano w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się otwarcie zjazdu.

O godz. 1-ej nastąpi zwiedzenie fabryki przetworów drzewnych Balberskiego w Nowej-Wilejce.

Wieczorem uczestnicy zjazdu będą obecni na przedstawieniu w teatrze Lutnia.

— Komunikat ZOW. W dniu 14 wczoraj wyjeżdża do Warszawy pluton reprezentacyjny Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obronców Ojczyzny z prezesem inż. Marjanem Zdrojewskim, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia i otrzymania sztandaru z rąk Prezesa Zarządu Głównego, Pana generała Góreckiego.

Pluton wraz ze sztandarem przybywa do Wilna w dniu 17 bm. o godz. 8 rano.

— Tabletki - Togał są skutecznym środkiem przy cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i bólach głowy, migrenie i grypie. Niezwykle powodzenie i rozpowszechnienie Togału tłumaczy się nadzwyczajnymi rezultatami, jakie osiągnęli lekarze i kliniki w stosowaniu tego środka. Togał wstrzymuje nagromadzenie się soli moczowej.

NADESLANE
— Teatr Miejski w „Lutni”. Subtelna i wytworna komedia J. Verneulla — „Kochanek Pani Vidal” wypełni repertuar dni najbliższych.

Sztuka ta ze względu na interesującą treść, doskonałe wykonanie i efektowną wystawę, zyskała ogólne uznanie publiczności i cieszy się wielkim powodzeniem.

W rolach głównych występują J. Wernicz i Z. Ziemiński, którzy w sztuce tej po zęgnają Wilno, przynoszą się bowiem na inną scenę Polski. Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dzieci ukaże się po raz drugi pełna pogody, humoru i radości życia jedna z najmielszych komedji współczesnego repertuaru „Papa” Caillaveta i Flersa. Komedia ta w sezonie bieżącym osiągnęła wyjątkowy sukces w Teatrze Małym w Warszawie.

W rolach główniejszych wystąpią: C. Szurawska, W. Stanisławska, H. Biernacka, F. Rychłowski, M. Wyrzykowski, L. Zurawska i inni. Reżyserją spoczywa w rękę dyr. F. Rychłowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?
Heljos — Ja chcę na płotno. Hollywood — Willa Falconieri. Miejski — Strzał wśród dzungli. Piccadilly — Przedwiośnie. Światowid — Wyspa lew. Ognisko — Zpomniane twarze. Wanda — Dziewczyna z zakazanej dzielnicy.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Wypadki w ciągu doby. Od 11 bm. do 12 bm. zanotowano wypadków 40, w tem kradzieży 6, opłiwta 9, przekroczeń administracyjnych 20.

— Kolejne zajście w ogrodzie. Wczoraj wieczorem ogród Cieletni był terenem nowego zajścia, które spowodowało liczne zbiegowisko i napelnilo cały ogród nieopisanym wrzaskiem.

W uloty ulicy Arsenalskiej kilka osób obojętą piaci mając jakies porachunki osobiste wzajemnie staralo się wymierzyć sobie satastykę za pomocą rękocyznów. Krzyki i wołania o pomoc zwabiły ostatecznie po-

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJ. WPISY:

w dniu 30 V 1930 r.

460. I. Firma: „Restauracja przy Hotelu Brystol” — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prowadzenie zakładów restauracyjnych i gastronomicznych. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza 22. Przewodniczący: Stanisław Riedla. Kapitał zakładowy wynosi 2400 złotych podzielony na 30 udziałów po 80 złotych każdy, całkowicie w gotówkę wpłacony. Zarząd spółki stanowią: Jan Maj — przy ul. Mickiewicza 22, Franciszek Żelazowski — przy ul. Tatarskiej 7, Antoni Łaganowski — przy ul. Jagiellońskiej 3 i Henryk Jasinski przy ul. Mickiewicza 22. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, umowy, weksle, czek, zryra na wekslach, pełnomocnictwa, akty notarialne i hipoteczne wogóle wszystkie dokumenty z tytułu których mogą powstać dla spółki przez dwóch członków zarządu pod stemplem firmowym. Wszelka zaś korespondencja zwykła, poleconą i wartosciową, jak również pokwitowania z odbioru z poczty, kolei i instytucji przewozowych i kredytowych, listów przekazów i przesyłek podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu znanego przed Aleksandrem Różnowskim, Notariuszem w Wilnie w dniu 31 marca 1930 r. za Nr. 1741 na czas nieograniczony. 1337

w dniu 30 V 1930 r.

461. I. Firma: „Elektrolux — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Celem spółki jest handel komisowy i na rachunek własny elektrycznymi przyrządami użytku domowego i podobnymi towarami. Siedziba Centrali w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 4. Siedziba Oddziału w Wilnie przy ul. Troickiej 11 — 9. Oddziały w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Lwowie, Wilnie i Bydgoszczy. Kapitał zakładowy wynosi 500.000 złotych podzielony na 5.000 udziałów, całkowicie wpłaconych. Zarządca spółki są: Ernst Aurel ze Sztokholmu i Karol (Carl) Carrington z Warszawy, Krakowskie Przedmieście 13. Każdy z zarządców samodzielnie zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy podpisując firmę. Kierownikiem oddziału w Wilnie na mocy aktu znanego przed Notariuszem Zygmunt Hübnerem w Warszawie w dniu 5 czerwca 1929 r. za Nr. 661 jest Paweł (wasyńczow, zam. w Wilnie, ul. Zamkowa 2. Jerzemu Lewickiej reńskiego — Krakowskie Przedmieście 4, Ewie Lewickiej — Polna 66 i Ragnarowi Swenssonowi — Jerozolimska 18 wszystkim w Warszawie. — udzielono prokury z prawem podpisywania we dwóch łącznie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, znanego przed Notariuszem Dobrowolskim w Warszawie dn. 4 kwietnia 1925 roku za Nr. 475 na czas nieokreślony. 1338 — VI

w dniu 23. IV 1930 r.

Nr. 11/III. B. Firma: „Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe Block - Brun Spółka Akcyjna Oddział w Wilnie”. Siedziba Centrali mieści się obecnie przy ul. Nowosentarskiej 2 w Warszawie, siedziba Oddziału w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 31. Otwarto Oddziały w Łodzi i Poznaniu. Kapitał zakładowy obecnie wynosi 1.500.000 złotych, podzielony na 15.000 akcji, całkowicie wpłaconych. Do zarządu zostali wybrani na członków dotychczasowi zastępcy Jan — Ignacy Majewski — ul. Koszykowa 47 i Wacław Brun — ul. Piękna 4 — ubaj z Warszawy, oraz na zastępców Henryk Brun i Mieczysław Brun z Warszawy, ul. Flory 1. Antoniemu Ostrog - Wolskiemu z Warszawy, ul. Wiejska 21 i Jerzemu Bertholdiemu z Warszawy, ul. Hoża 22 udzielono prokury z prawem podpisywania każdego z nich łącznie z jednym z członków zarządu lub zastępców lub z jednym z prokurentów. 1339

w dniu 23. IV 1930 r.

189. IX. B. Firma: „Syndykat Iniany w Wilnie, spółka z ogr. odpowiedzialnością”. Na likwidatora powołano Józefa Borkowskiego, zam. w Wilnie, ul. Witoldowa 55. Zgłoszono likwidację spółki. 1340

w dniu 6. V. 1930 r.

85. IX. B. Firma: „Dom Przemysłowo - Handlowy W. Malinowski Inżynier, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” Pleńpotentami firmy są: Michał Jasiewicz z Wilna, ul. Zakretowa 11-a na mocy plenipotencji, oblatowanej przed Notariuszem Buyko w dniu 8 września 1927 r. za Nr. 3907 i Michał Brzostowski z Wilna, ul. Rydzka Smigłego 6 na mocy plenipotencji, oblatowanej przed Notariuszem Buyko w Wilnie w dn. 10 grudnia 1929 r. za Nr. 4701. 1341

w dniu 29. IV 1930 r.

443. II. B. Firma: „Woropajewskie Zakłady Przemysłowe spółka akcyjna”. Cały kapitał zakładowy został całkowicie w gotówkę wpłacony. 1342

w dniu 29. IV 1930 r.

35. III. B. Firma: „SIAD spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Do zarządu na miejsce zmarłego Chaima Markowicza powołano Cywyję Markowiczową, zam. w Wilnie, przy ul. Miłosiernej 6. 1343

w dniu 2. V. 1930 r.

93. IV. B. Firma: „Budownictwo i Przemysł” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wobec przeniesienia siedziby spółki do Warszawy spółka wykreśla się z rejestru. 1344

w dniu 5. V. 1930 r.
34. V. Firma: „Wilenska Fabryka Drutu i Gwoździ” Spółka Akcyjna. Do zarządu na miejsce Stanisława Riedla powołano Stanisława Bochwicę, zam. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 22. 1345

w dniu 27. V. 1930 r.

428. III. Firma: „Bank Gospodarstwa Krajowego — Oddział w Wilnie”. Ustąpili z zajmowanych stanowisk Dyrektor Jan Edward Żytkiewicz oraz zastępcy dyrektorów Ignacy Szołtarski, Paweł Sporysz i Dr. Józef Drzewicki. Udzielono prokury dla Centrali Edwardowi Nowickiemu i Ludwikowi Łasica. 1346

w dniu 14. V. 1930 r.

331. III. Firma: „C. Hartwig Spółka Akcyjna — Oddział w Wilnie”. Przedmiot ekspedycja wodna i lądowa, magazynowanie, handel towarami i ubezpieczenie. Drugim członkiem zarządu jest dyrektor Ernst Hellwig z Poznania. — Inżynerowi Konstantemu Bulkowskiemu z Poznania udzielono prokury łącznej w myśl statutu spółki. — Prokury Karola Prochmana z Warszawy i Bolesława Szulc - Rembowskiemu z Poznania wygasły. Józef Wincz i Michał Brzostowski przestali być prokurentami Oddziału w Wilnie. Udzielono kolektywnej prokury na prawo wspólne podpisywania za firmę w Oddziale w Wilnie: Adamowi Zadrożnemu — hotel Europa i Ludmiłe Sztyferskiej ul. Konduktorska 11-a obydwoim w Wilnie. O ile zarząd jest jednoosobowy zastępuje spółkę jeden członek zarządu. 1347

w dniu 19. V. 1930 r.

440. II. Firma: „Kuszner Cywja i S-ka — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 1348

w dniu 19. V. 1930 r.

368. III. Firma: „Towarzystwo Przemysłowo Leśne Niwel S-ka z ogr. odp.”. Na likwidatora powołano adwokata Jana Wiścickiego zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 11. Zgłoszono likwidację spółki. 1349

w dniu 19. V. 1930 r.

246. II. Firma: „Sklep Bławatny Ekonomia S-ka z ogr. odpow. w Wilnie”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 1350

w dniu 5. V. 1930 r.

400. II. Firma: „Wilhelbet S-ka z ogr. odpow. w Wilnie”. Na likwidatorów powołano zam. w Wilnie: Justynę Cywińską — przy ul. Letniej 9 i Józefę Platakisę — przy ul. Popławskiej 13. Zgłoszono likwidację spółki. 1351

w dniu 4. VI. 1930 r.

448. II. Firma: „Europejski Magazyn”. S-ka z ogr. odp. Do zarządu na okres roczny powołano zam. w Wilnie: Lubow Gurwiczową — przy ul. Mickiewicza 45. Janisa Baruchsona przy ul. Mickiewicza 22 i Katarzynę Baruchson — przy ul. W. Pohulanka 14. 1352

w dniu 3. VI 1930 r.

385. II. Firma: „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp.”. Do zarządu na rok 1930 wybrano Witolda Abramowicza, Kazimierza Okulicza i Stanisława Swianiewicza. 1353

w dniu 19. V. 1930 r.

141. IV. Firma: „Gebetner i Wolff S-ka z ogr. odpow. w Wilnie”. Po przeprowadzeniu bilansu na dzień 1 lipca 1928 r. w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. III. 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 38 poz. 352) kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych podzielony na 80 udziałów po 250 zł. każdy całkowicie wpłacony. Wpisano na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia udziałowców z dn. 29 grudnia 1929 r. 1354

w dniu 5. 6. 1930 r.

9635. II. Firma: „Józef Berzak”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1359 — V
2645. II. Firma: „Wajbren Ksawery”. Właściciel przedsiębiorstwa Ksawery Wajbren zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze pełnomocznika z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa Debora Szwarcmanowa zam. w Wilnie przy ul. Portowej 19. 1360 — VI

w dniu 22. 5. 1930 r.

2973. II. Firma: „Lipenholt Szejna”. Firma obecnie brzmi: „Szejna Lipenholt”. Przedmiot, sklep spożywczy - kolonialny. Właścicielką obecnie jest Szejna Lipenholt, zam. w Wilnie, ul. Stefańska 19. Na mocy aktu darowizny z dn. 26 kwietnia 1930 roku oblatowanego przed Sewerynem Bobuszewiczem Notariuszem w Wilnie, w dn. 26 kwietnia 1930 r. za Nr. 2528 przedsiębiorstwo Chaima Lipenholta przeszło na własność Szejny Lipenholt. 1361 — VI

w dniu 21. 5. 1930 r.

2979. II. Firma: „Trewis Mery”. Firma obecnie brzmi: „Trewis Judes”. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka 18. Właścicielką obecnie jest Trewis Judes, zam. w Wilnie przy zaul. Ignacego 10. Na mocy aktu darowizny z dn. 5 kwietnia 1930 r. oblatowanego przed Władysławem Strzałko Notariuszem w Wilnie w dn. 5 kwietnia 1930 r. za Nr. 1167 przedsiębiorstwo Mery Trewis przeszło na własność Judes Trewisowej. 1362 — VI

w dniu 5. 5. 1930 r.

3404. II. Firma: „Bruk Józef — Zaufanie”. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Trocką 9 w Wilnie. 1363 — VI

Popierajcie L.O.P.P.

A. ARMANDI.

WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

— Mówiłem już panu, — przerwał Fortiolis, że w Meksyku niema zycząju zadawania pytań gościowi, jedynie dotyczyć one mogą jego potrzeb — Tak, ale obowiązkiem wobec gospodarza.
— Ten obowiązek, jeśli pan sobie życzy, może pan wypełnić jutro. Dziś w nocy muszę wykonać ważną pracę, mój sługa zapewne wyjaśnił panu sytuację...
Rozczarowany gość skierował się ku wyjściu wsiadł za starą Indjankę. Ale na progu zatrzymał się nagle, odwrócił i oznajmił stanowczo:
— Panie Fortiolis, muszę się z panem stanowczo porozmówić.
Haziendero obrzucił go badawczym spojrzeniem i zapytał sucho:
— O co chodzi?
— Muszę zakomunikować panu ważne rzeczy, które mogą wpłynąć na pewne zmiany w pańskich planach.
— Kim pan jest?
— Stawton Meer z Texasu.
— Kto pana przysłał?
— Gość zmienił się na twarzy.
— Ale... nikt.
— Kto pana przysłał? — powtórzył gospodarz, ze wzrastającym rozdrażnieniem.
— Naitowy i Górniczy Syndykat Arizony.
— Domyślałem się tego. Katalino zostaw nam samych, ale nie kładź się będąc potrzebował ciebie, aby wyprawić tego pana.
Starucha rzuciła na nocnego gościa spojrzenie psa łańcuchowego, odchodząc, śpiesznie przysunęła karabin do fotelu pana. Gdy drzwi zamknęły się za nią, haziendero rzekł:
— Naprawdę się pan fatygował. Dostałem propozycję od waszego syndykata, ale odpowiedziałem na nią od mownie. Czy wie pan o tem?
— Tak, czytałem pański list.
— Nie mam nic więcej do powiedzenia w tej sprawie.
— Nie ma pan nic więcej do powiedzenia w tej sprawie, ale ja przywożę nową propozycję.
— Nie zmieniaj postanowienia: Barranco nie jest do sprzedania.
— Nie mówmy o sprzedaży. Obecnie mam pełnomocnictwo do przedstawienia panu nowej kombinacji.
— Nie lubię propozycji, robionych nocą, szczególnie, gdy osoba przywożąc ją dostaje się do mego domu, pod fałszywym pretekstem.
— Nie miałem wyboru. Muszę odjechać o świcie, aby zdążyć na okręt, musiałbym w przeciwnym razie czekać tu dwa tygodnie na następny okręt.
Pan rozumie, że jedynie dla rozmówienia się z panem podjąłem się tej uciążliwej, siedmiogodniej podróży.
— Nikt pana o to nie prosił. Odpowiedz moja była zupełnie kategoryczna.
— Czy zechce pan wysłuchać mnie?
— Powiedziałem już że nie mam czasu.
— Będę się streszczał. Haziendero wyjął zegarek i położył przed sobą na stole.
— Da je, panu dziesięć minut, mów pan.
Stawton Meer wziął krzesło, mimo że gospodarz nie zachęcał go do tego, i usiadł na niem okrzakiem.
— Otóż, — zaczął, — każda kopalnia jest zgóry skazana na to, że kiedyś się wyczerpie. Pan eksploataje

swoją od dwudziestu lat.
— Od dwudziestu ośmiu, — poprawił Fortiolis.
— Jeśli nasze informacje są ścisłe, a mam wszelkie dane, by wierzyć, że są prawdziwe, pańska kopalnia wydała już swe skarby.
— Kto daje panu te informacje?
— To nie należy do rzeczy? W ciągu ostatnich tygodni procent wydobytwanego srebra znacznie się obniżył.
— Poczóż więc chcecie kupować wyczerpaną kopalnię?
— Bo stosujemy nowe, ulepszone środki eksploatacji. Ruda, którą odrzucacie jako niezdatną, daje nam dużo srebra.
— Więc proponujecie mi?...
— Wejść jako jeden z akcjonar-dów naszej grupy i dać nam możność zreorganizowania pańskiej kopalni...
— A co ja będę miał w zamian?
— Odpowiednią część akcji i, oczywiście, będzie pan członkiem zarządu.
— Inaczej mówiąc, proponujecie mi, abym odstąpił wam swoje prawa do kopalni, a w zamian ofiarujecie mi honorowe stanowisko i papierki?
Stawton Meer zaprotestował i zaczął szczegółowo tłumaczyć, jakie przypadybyby korzyści mu.
— Pan jak widzę, uważa mnie za dziecko? — przerwał Fortiolis.
— Fakt? — zmieształ się Amerykanin.
— A może wprost za głupca?
— Bron Boże!
— Tak, tak! W przeciwnym razie nie fatygowałby się pan tak daleko.
— Przysięgam, na honor, sir...
— Zostawmy w spokoju pański honor. Jak pan myśli, co ja robiłem w

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3
Od dnia 11 do 14 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„Strzał wśród dżungli”
Komedia w 10 aktach. Obraz pełen niebywałych przygód! Arcysensacyjne dzieje wyprawy na małopudy. W roli głównej: **SYD CHAPLIN**. W obrazie udział biorą: Małpy, słonie, lamparty, krokodyle, tygrysy, lwy i inne zwierzęta. Nad program: 1) **Tygodnik Eclair Nr 47** — w 1 akcie, 2) **W kraju Ludozerców** — komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następnym program: „Miłość i łyż Szopena”.

Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.
Dziś premiera **Największy i dawno oczekiwany przebój niemy „WILLA FALKONIERI”** Wielki dramat erotyczny osnutty na tle słynnej powieści R. Vossa. Role główne kreują: **HANS STUVE, MARJA JACOBINI, ANGELO FERRARI**. Nad program komedia w 2 akt. Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o g. 8-ej, ost. 10.30.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr
„HELIOS”
Od godz. 4-ej i pół do 7-ej ceny niższe: BALKON 60gr. PARTER 1zł. **Sensacyjna sztuka dźwiękowa**
JA CHCĘ na PŁÓTNO W roli gł. arcywesoła, cudownie zbudowana **MARION DAVIES** oraz przymijający udział największe gwiazdy: **FAIRBANKS, CHAPLIN, NORMA TALMADGE, RENEE ADOREE** i inni. Wspaniała gra. Początek o godz. 4.30, ost. seans o g. 10.15.

Dziś! Wielki, niebywały podwójny program! Nieporównane arcydzieło l-szy raz w Wilnie z cyklu „Białe niewolnice” p. t. „Dziewczyna z zakazanej dzielnicy” w roli głównej **DORIS KENYON I LLOYD HUGHES**. Nad program: Zupełnie nowe wydanie polskiej produkcji według znanego dzieła T. Dostojewskiego „Skrzywdzeni i poniżeni” p. t. „**ZA GŁOSEM SERCA**”. Potężny dramat w 8 akt. w rol. gł. **LILI ROMSKA** i **ZYGMUNT MODZELEWSKI**

GIEŁDA WARSZAWSKA.
z dnia 12 sierpnia 1930 r.
Waluty i dewizy:
Belgia 124,67 — 124,98 — 124,36. Gdańsk 173,50 — 173,93 — 173,07. Holandia 359,20 — 360,10 — 158,30. Londyn 43,39 — 43,50 — 43,29. Nowy Jork 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 35,05 — 35,14 — 34,96. Praga 26,42 — 26,48 — 26,36. Nowy York kabel — 8,91 — 8,931 — 8,891. Wiedeń 125,93 — 126,24 — 125,62. Włochy 46,68 — 46,80 — 46,59. Berlin w obr. prywatnych 212,84.
Papieru procentowe:
Pożyczka premjowa dolarowa 65. 5 proc. konwersyjna 55,50. 10 proc. kolejowa 103,50 7 proc. stabilizacyjna 88. 8 proc. LZBGK i BR. obl. BGK — 94; te same 7 proc. — 83,25. 8 proc. obl. BGK budowlane 93. 8 proc. LZTK Przemysłu Polskiego 91. 4pr. LZ ziemskie 45. 4 i pół proc. ziemskie 56,25. 7 proc. ziemskie dolarowe 76,50. 8 proc. ziemskie dolarowe 89. 5 proc. warszawskie 59,75 — 60. 8 proc. warszawskie 76,50 — 76,40 — 76,50. 10 proc. Siedlec 82,80.
Akcje:
Bank Polski 164,50 — 164,75. Z. Zachodni 72. Sita i Światło 75. Cukier 33,50 Węgiel 42,50. Lilpop 27,25. Starachowice 16. Borkowski 3,75. Haberbusch 111.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

W centrum miasta wydzierżawia się nowoczesne mieszkanie ze wszystkimi wygodami (do gazu włącznie). O warunkach dowiedzieć się u p. pułk. Adama Frackiewicza, ul. Wilkomierska 1—11, w godz. rannych. 9002—1

Pokój do wynajęcia z umeblowaniem lub bez. Wszelkie wygody. W dogodnym punkcie miasta. Tylko dla samotnego (ej) lokatora. Pańska 4—4.

Mieszkania 2 i 4-pokojowe z kuchnią, nadające się na biuro. Tamże pokój z kuchnią. Wileńska 15. U właścicieli. —1

LETNISKO w więkskim dworze dla kilku osób po 5 zł. dziennie. Tatarska 17 m. 3. —0

OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru 4-go zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 UPC, ogłasza iż w dniu 13 sierpnia 1930 r., o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 7 m. 12 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego — Jakoba Nudela, składającego się z umeblowania mieszkanca, oszacowanego na sumę zł. 1681, na zaspokojenie pretensji Mojżesza Goldsztejna.
Komornik sądowy (—) A. Starz.

„DELICE” FABRYKI
A. PIASECKI
w KRAKOWIE.
Najsmaczniejszy z batonów! Ma kilka smaków i kosztuje niedrogo.
Żądajcie wszędzie.

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROF. A. PAKA

Akwizytorów poszukujemy do dobrej wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszym powodzeniem. **POTRZEBNI** inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANOWIE. Po próbnej pracy pensja stała. Zgłosić się: ul. Piłsudskiego 6 m. 6, od 10—2 i 5—7 wiecz.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów
NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4.
Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa“ od 9 do 10.

Akuszarki RÓŻNE
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Potrzebni akwizytorzy(ki) z kaucją od 50 — 100 zł. usługa znaszcz złotych. Lwowska 4 m. 1, pięgi, wagi, lupież, 2 od 3—5-tej —0
KOSMETYKA
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Lecznicy. Wilno, Mickiewicza 31 m. 1.
Urodzić kobiecą konserwuje, doskonale, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

ZGUBY
Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną na imię Antoniego Gobiua przez P.K.U. Oszmiana oraz legitymację wyd. przez urząd gminy Wilno imię tegoż, zam. w Wilnie przy ul. Poluckiej 4 m. 27, unieważnia się. —1

LOKALE
Do wynajęcia pokój na biuro. Bonifraterska 10—1, od 3—6. —2